



PRZYGODNIK

Rok XII numer 6 (138)

Biuletyn Klubowy

Czerwiec 2012 r.

ŚW. JAN JEST WSZĘDZIE

Każdemu turyście i krajoznawcy znany jest św. Jan Nepomucen /ok.1350-1393/, którego bardzo charakterystyczne figury występują dosłownie setkami w polskim krajobrazie kulturowym. Jest uznawany za dobrego patrona budowniczych mostów, chroni ludzi przed klęskami powodzi, ale jest również opiekunem spowiedników i wspomocicielem spowiadających się. Żywoć jego nie jest jednoznacznie przedstawiany, pomiędzy faktami historycznymi przeplata się legenda. Powszechnie przyjmuje się, że zginął tragicznie zrzucony z mostu Karola do spienionej Wełtawy w Pradze, wcześniej torturowany z rozkazu króla czeskiego Wacława IV, chcącego za wszelką cenę poznać grzechy swojej żony, której spowiednikiem był św. Jan. Jeszcze przed kanonizacją św. Jana, która nastąpiła w 1729r. wystawiona została na moście Karola pierwsza jego figura z brązu ufundowana w 1683r. Dość szybko, a szczególnie w XVIIIw. figury św. Jana Nepomucena wg praskiego kanonu zaczęły pojawiać się w całej Europie i oczywiście w krainie świętokrzysko-sandomierskiej. Święty na pomnikach jest zawsze w stroju kapłana, z biretem na głowie, ma brodę i wąsy, jest wpatrzony w krzyż trzymany w rękach, zdobi go palma męczeństwa. Często nad głową świętego jest aureola z pięcioma gwiazdami, które wiernym Pragi wskazały ciało świętego leżące w wodach Wełtawy. Św. Jana najczęściej znajdziemy w pobliżu rzek, mostów, strumyków, ale również jest on przy polnych drogach jak w Młodzawach na Ponidziu.

Figury św. Jana Nepomucena mogą być znakomitym tematem poszukiwań krajoznawczych prowadzących do stworzenia jak najszerszej inwentaryzacji. W Polsce istnieje już wiele zorganizowanych klubów miłośników św. Nepomucena, a w internecie jest wiele informacji na ten temat. To zainteresowanie od lat wykazuje **Marek Kwaśniewski**, członek klubu turystyki kolarskiej PTTK „KIGARI”, któremu udało się zgromadzić dokumentację opisowo-fotograficzną ogromnej ilości świątków, a przede wszystkim św. Janów Nepomucenów i św. Florianów. Również tą tematyką żywo interesuje się nasz klubowy kolega **Jarek Leszczyński**.

Aktualnie na terenie Kielc są trzy bardzo znane figury św. Jana Nepomucena: w parku nad stawem, przed gmachem Wyższego Seminarium Duchownego i na cmentarzu katedralnym. Każda z tych figur jest inna i na

swój sposób piękna, wszystkie wykute zostały w kamieniu, przy czym ta w parku z piaskowca pińczowskiego. Każdą z



nich można by też nazwać św. Janem Nepomucenem Wędrującym, gdyż żadna nie stoi na swoim początkowym miejscu. Ta nad stawem, wg opinii ks. Władysława Siarkowskiego *odznaczająca się wytwornością rzeźby*, pochodząca z końca XVIII w. lub początku XIX w. wykonana została dla klasztoru cystersów w Jędrzejowie przez Jakuba Korneckiego rodem z Kielc, a następnie ok. 1835 r. przeniesiona została do Kielc z inicjatywy inż. Karola Meyera zajmującego się upiększeniem miasta. Kilkakrotnie była poddawana konserwacji, m.in. w 1880 r. kosztem rodziny Degelmanów i Krzyżkiewiczów, w 1914 r. z funduszy Bronisława i Marii Saskich oraz rejentostwa Halików, a w 1991 r. staraniem Rejonu Budowy Mostów w Kielcach w geście społecznej pracy dla miasta.

Figura św. Jana przy Seminarium pochodząca z 1757



r. stała początkowo przy tzw. Rogatce Krakowskiej nad strumieniem płynącym od strony Psich Górek do Silnicy. Przy przebudowie ulic Ogrodowej i ówczesnej Świerczewskiego /dziś Jana Pawła II/ figura przeniesiona została w poł. lat 60. XX w. do parku w pobliżu muru więziennego. Często św. Jan był tam opiekunem śpiących ze zmęczenia smakoszy taniego wina. Dobrze się stało, że dzięki zapobiegliwości Zbigniewa Kowalczewskiego figura ta po fachowej konserwacji stanęła w listopadzie 1997 r. w obecnym miejscu.

Św. Jan na cmentarzu katedralnym usytuowany na wysokiej kolumnie marmurowej ufundowany został prawdopodobnie przez ks. Franciszka Preissa ok. 1729r.



i przez wiele lat stał najpierw na Placu Panny Marii, który ok. 1872r. był gruntownie przebudowany.

Do niedawna była czwarta figura św. Jana Nepomucena przy ul. 1 Maja w pobliżu kościoła p.w. Św. Krzyża przed kamieniczką nr 53. Ufundował ją w 1912r. Michał Jurkowski umieszczając na postumencie wotywną inskrypcję: *Święty Janie Nepomucenie módl się za nami.* Dziś tej figury nie ma,

została zdemontowana w związku z wykonywaną przebudową ul. 1 Maja. Po przeprowadzeniu konserwacji św. Jan stanie na nowym miejscu, zapewne w pobliżu kościoła.

Zakładam, bez absolutnej pewności, że była swego czasu na SzydłóWKu figura św. Jana Nepomucena ufundowana w 1844r. przez Teresę Bućkowską secundo voto Okońska, dziś znajdująca się w skansenie w Tokarni. W 1929r. restaurował ją Marian Grzegorzewski, co potwierdza napis wykuty na postumencie, właściciel znacznych gruntów na SzydłóWKu, szkolny kolega S. Żeromskiego i działacz PTK.

To tyle o św. Janach Nepomucenach na terenie Kielc. Wystarczy podjąć krótki wypad za miasto do Woli Kopcowej, Miedzianej Góry, Ćmińska, Samsonowa, Jasiowa, Porąbek, Daleszyc lub Bilczy, by spotkać kolejnych św. Janów, pięknych, ujmujących swoim pogodnym obliczem, skrywających sekrety ludzkich serc. To zaskakujące poniekąd, że św. Jan Nepomucen jest wszędzie i tak blisko nas.

Tomasz Wągrowski

46 urodziny „Przygody”

W niedzielę 13 maja spotkaliśmy się pod zamkiem w Chęcinach na kolejnych urodzinach „Przygody”. Przygotowaliśmy 2 trasy piesze, bo zgodnie z naszym obyczajem, nie ma dobrej zabawy bez wcześniejszego spaceru. Pomimo niezbyt zachęcającej prognozy, na pierwszą trasę z Zagród przez Zelejową do Chęcina prowadzoną przez kol. Andrzeja Guskę wybrało się około 40 osób, a z Morawicy przez Wolice z kol. Piotrem Gareckim przyszło prawie 20. Dołączyli do nas własnymi drogami jeszcze przyjaciele – inni turyści.

Pogoda tym razem sprawiła nam miłą niespodziankę. Urodziny się udały, atmosfera zabawy była świetna. W trakcie spotkania pod zamkiem w Chęcinach **zostali uroczyście przyjęci do klubu nowi członkowie:** Joanna Burtnik, Ewa Sułek - Krupa, Joanna Obara, Grażyna Piasecka, Ewa Krogulec, Katarzyna Rak, Jerzy Pikul i Jerzy Moćko. Gratulujemy!

Uhonorowaliśmy też odznaką klubową naszego przyjaciela, Stanisława Piotrowskiego.

Red.

46 URODZINY PRZYGODY

*„Przygoda, przygoda, każdej chwili szkoda,
Świat jest piękny, czy to znasz?
Otwórz oczy, patrz, otwórz oczy, patrz!
La, la, la... otwórz oczy, patrz...”*

Jak bardzo tego dnia pasowały nam słowa piosenki z filmu Stanisława Jędryki „Do przerwy 0:1” wg opowiadania A. Bahdaja i z muzyką Waldemara Kazaneckiego, a śpiewanej przez zespół „Wiślanie 69”. Klub Turystów Pieszyc „Przygoda” 13 maja b.r. obchodził swoje 46 urodziny. Jesteśmy miłośnikami pieszych wędrówek, więc nic dziwnego, że nasze święto uczciliśmy wstępując na wędrowne szlaki. Piechurzy wędrowali na trzech trasach, a każda z nich swój finał miała w Chęcinach... A one:

Trasa I: Zagrody - dolina Dobrzączki - G. Zelejowa - Chęciny.

Wycieczkę poprowadził kol. Andrzej Guska

Trasa II: Morawica - Nida - Góra Hosa - Radkowice PKP - Lipowica - Góra Czubata - Staro Chęciny - Podzamcze – Chęciny. Na trasie tej prowadził nas kol. Piotr Garecki.

Trasa III- zorganizowana została przez naszych gości „Deptaczy Świętokrzyskich” i przebiegała następująco: Góra Miedzianka- Góra Stokowa- Jaskinia Piekło- Chęciny. „Deptacze” deptali pod kierownictwem kol. Darka Zmorzyńskiego.

Około godz. 13:30 wszystkie grupy spotkały się, aby się integrować, u stóp wzgórza zamkowego w Chęcinach biorąc udział we wspólnej zabawie, ognisku i biesiadzie.

Tradycją majowego spotkania integracyjnego jest „prasowanie kotów”, czyli nowych członków klubu „Przygoda”. Tym razem do „uprasowania” wytypowano ośmioro kandydatów na piechura i członka klubu, wśród których znalazłam się i ja... W tym roku mistrzem ceremonii był wiceprezes, kol





Krzysztof Bogusz - oj, prasował nas z wielkim zacięciem i zapałem! Ceremonia ta wywołała wiele radości i z punktu widzenia "kota" była na swój sposób wyjątkowa.

Wręczone zostały również nowe odznaki klubowe dla członków klubu.

Uhonorowaliśmy naszą odznaką klubową pana Stanisława Piotrowskiego, który corocznie udostępnia nam miejsce do wspólnego świętowania i czuwa nad organizacją pikniku.

Pogoda była w kratkę ale nikomu to nie przeszkadzało ani w wędrowaniu, ani w dobrej zabawie, ani wspólnym biesiadowaniu przy ognisku.

Joanna Burtnik

Tramper z Przygodą na Rozdrożach

Festiwal Podróżniczy „Na Rozdrożach” to impreza odbywająca się w Kielcach, cyklicznie od kwietnia 2005 roku, jeszcze przed właściwym sezonem turystycznym. Celem Festiwalu jest zgromadzenie osób ciekawych świata, które z zainteresowaniem oglądają prezentacje różnorodnych wypraw przygotowane przez zaproszonych prelegentów i zdobywają wiedzę na temat miejsc, które podróżnicy odwiedzili. Jest to również okazja do wymiany doświadczeń, poznania innych turystów z całej Polski mających podobne zainteresowania. Obecnie Festiwal jest organizowany w partnerstwie pomiędzy Studenckim Kołem Naukowym Turystyki "Bez Nazwy" – inicjatorem festiwalu, Klubem Globtroterów "Tramper", Fundacją "Regionalis" i Agencją Reklamową "Mediateka". W tym roku w organizację tej imprezy włączyła się też nasza "Przygoda".

Tegoroczna edycja festiwalu odbyła się w dniach 24-28 kwietnia 2012r. w Instytucie Geografii UJK, Restauracji Plejada, Klubie POODER i Pałacyku Zielińskich, w Kielcach, a 29 kwietnia uczestnicy festiwalu wyszli w plener biorąc udział w różnego rodzaju imprezach. My zaproponowaliśmy to, co robimy najlepiej, czyli wycieczkę. Zaprosiliśmy gości do wspólnej wędrowki śladami Marii Curie Skłodowskiej w okolicach Kielc na trasie: Podzamcze Piekoszowskie – Piekoszów – Jaworznia – Kielce (Białogon). Nikt nie mógł jej lepiej poprowadzić od naszego kolegi, przewodnika świętokrzyskiego Jacka

Skrzypczaka – współautora książki: „*Maria Skłodowska - Curie i jej rodzina w Świętokrzyskim*”.

W niedzielny poranek 29 kwietnia, bardzo ciepły jak na tę porę roku, cały autobus uczestników wycieczki wyruszył w stronę Piekoszowa. Po wyjściu z autobusu i oficjalnym przywitaniu bardzo licznej grupy wędrowców wyruszyliśmy na trasę naszej wycieczki. Zwiedzanie zaczęliśmy od **Podzamcza**



Piekoszowskiego, do którego trzeba było dojść od przystanku asfaltową drogą. Po dotarciu na miejsce nasz przewodnik zaczął opowieść o dziejach pałacu i przyległych terenów. Przypomnijmy, że na początku XVII wieku Piekoszów i okolice stały się własnością Tarłów herbu Topór, jednego z najbogatszych w ówczesnej Polsce rodów magnackich. Wojewoda lubelski, Jan Aleksander Tarło postanowił wybudować w swym majątku godną swojej pozycji i drugiej żony, księżniczki Anny Czartoryskiej rezydencję. Ponoć również kazał wybudować w pobliżu pałacu niewielki pałacyk, który miał być prezentem imieninowym dla żony - nie zachował się do dzisiejszych czasów. Jest znana anegdota podająca nieco inną przyczynę jego budowy. Ponoć na ucztę urządzonej przez biskupa krakowskiego Jakuba Zadzika w jego nowej kieleckiej rezydencji, dumny ze swej siedziby gospodarz pogardliwie odmówił przyjęcia zaproszenia od wojewody, dodając: - *Po chałupach nie jeżdżę*. Urażony Tarło odpowiedział mniej więcej w tym stylu: - *Zapraszam zatem ekscelencję do siebie do Piekoszowa za dwa lata, do takiego samego pałacu, jaki ekscelencja tu posiadasz*. I według tej opowieści dwa lata później stanął pod Piekoszowem obiekt, zbudowany przez tego samego architekta, ściśle według kieleckich wymiarów. Podobno kosztował on fundatora aż 30 wsi z jego majątku. Projektantem i budowniczym rezydencji był Tomasz Poncino, włoski architekt, który wybudował także barokowy Pałac Biskupów Krakowskich w Kielcach. Podobieństwo jest uderzające. Czyżby sprytny Włoch 2 razy zarobił na jednym projekcie? Prace rozpoczęły się w 1649 roku, a ukończono je prawdopodobnie sześć lat później (nie dwa jak w anegdocie), tuż przed najazdem Szwedów na Polskę. Jak było naprawdę? Jedno jest

pewne, budowa okazałego pałacu mocno nadszarpnęła majątek magnata. Pałac otwarto bardzo uroczyście. Małżonka zażyczyła sobie, aby zawieźć ją tam saniami. Pomimo iż był to środek lata, ekstrawagancki Tarło kazał całą drogę wysypać solą (w tamtych czasach była cennym minerałem) i zaprząć konie do sań, bo czego się nie zrobi dla ukochanej kobiety? Ale to też nie do końca pewna historia... Pałac pozostawał w rękach rodziny Tarłów do 1842 roku, kiedy to dobra piekoszowskie nabył Kazimierz Sosnowski. Już wówczas budynek był zaniedbany. Około 1860 roku spłonął. Nie został już odbudowany. Po II wojnie światowej przeszedł na własność skarbu państwa. Dzięki zabezpieczeniu murów, pałac stał się tzw. „trwałą ruiną”, którą możemy dziś oglądać. W murach zachowały się niektóre okienne obramowania. Obiekt jest ogólnie dostępny, a jego wnętrze niezbyt zadbane.

Po obejrzeniu i obfotografowaniu pałacu, ścieżkami, dotarliśmy do cmentarza w Piekoszowie. Tam odwiedziliśmy kilka grobów m. in.: Jana Bernasiewicza - rzeźbiarza ludowego, Edmunda Gajzlera - brata poety Jana Gajzlera. Potem udaliśmy się do centrum Piekoszowa. Do kościoła, sanktuarium z cudownym, XVII-wiecznym obrazem Madonny z Dzieciątkiem nie wchodziliśmy z powodu mszy. Obecny, trójnawowy kościół zbudowano w XIX wieku. Pierwszy kościół w Piekoszowie, pod wezwaniem św. Jakuba Apostoła zbudowano w XIV



wiek z fundacji rodziny Odrowążów, właścicieli tutejszych dóbr. Zobaczyliśmy natomiast nową tablicę pamiątkową znajdującą się na jednym z budynków w pobliżu kościoła, a poświęconą pamięci Józefa Skłodowskiego, powstańca listopadowego, pedagoga i społecznika, dziadka Marii Curie - Skłodowskiej. W latach 1870 - 79 był wójtem gminy Piekoszów i sędzią gminnym w Promniku. Potem było oglądanie jeszcze kilku innych tablic pamiątkowych i pomników w okolicy Gminnego Centrum Kultury. Zobaczyliśmy też, w którym miejscu stał dom artysty ludowego, Jana Bernasiewicza i gdzie znajdował się jego słynny ogród rzeźb - nie lubił się z nimi rozstawać. Obecnie jego niektóre prace znajdują się w muzeach, lub prywatnych kolekcjach. To, co pozostało z zagrody Bernasiewiczów, wraz z większością kolekcji jego rzeźb można dziś zobaczyć w skansenie, w Tokarni.

Po opuszczeniu Piekoszowa, udaliśmy się w kierunku Jaworzni. Zeszliśmy ostatecznie z asfaltu, wybierając polne drogi i wąskie ścieżki, a czasem i całkowite bezdroża. Niewątpliwie w takim terenie

czujemy się najlepiej. Po drodze wstąpiliśmy do pobliskiego rezerwatu „Moczydło”. Ma on powierzchnię 16,21 ha i obejmuje górę o tej nazwie (inaczej zwaną Góra Jaworzyńska 317 m n.p.m.) w Jaworzni. Występujące tu skały węglanowe poprzecinane są żyłami kalcytowymi zawierającymi galenę i baryt. Przedmiotem ochrony są pozostałości górnictwa kruszcowego, które się tutaj rozwinęło w XVII i trwało z przerwami do XIX w., oraz fragmenty roślinności typu wapieniolubnych muraw kserotermicznych. Pozostałości historycznego górnictwa w postaci szpar i szybików są zachowane w czytelnym stanie, niestety bardzo zarośnięte i zaśmiecone. Tu krążyliśmy w kwitnących tunelach z krzewów szukając miejsca, gdzie podobno stała kaplica grobowa J. E. Ullmanna, za czasów staszycowskich dyrektora Szkoły Akademiczno - Górniczej w Kielcach. Dzięki uporowi przewodnika wreszcie nam się udało i odnaleźliśmy to miejsce. Niestety, w międzyczasie część grupy zgubiła się i poszła własnymi ścieżkami odłączając się od wycieczki.

A my zeszliśmy z góry do Jaworzni i opłotkami skierowaliśmy się ku sąsiedniej górze Kopaczowej i rezerwatu „Chelosiowa Jama”. Po drodze mijaliśmy kolorowe, pełne kwiatów ogródki. Dalej było trochę mniej ciekawie. Na Kopaczowej jest niestety dużo śmieci. Łąki w otoczeniu kamieniołomu zostały doszczętnie wypalone. Po wyjściu na brzeg kamieniołomu, który jest dobrym punktem widokowym, podziwialiśmy panoramy dookoła. Przewodnik pokazał uczestnikom wycieczki, gdzie znajduje się wejście do jaskini Chelosiowa Jama. Znajdowało się ono na dolnym poziomie kamieniołomu, mniej więcej 30 m pod naszymi stopami. Jaskinię odkryto latach 70. ubiegłego stulecia. Jest największą poza Tatrami Jaskinią w Polsce. Nie jest udostępniona turystycznie i wręcz odwrotnie, chroniona przed przypadkowymi gośćmi stalową bramą. Wraz ze znajdującą się obok Jaskinią Pajęczą, tworzą jeden z najciekawszych w Polsce systemów jaskiniowych, z różnorodnymi formami krasu rozwiniętymi w dewońskich wapieniach. Od września 1997r. obszar, na którym znajdują się Chelosiowa Jama i Jaskinia Pajęcza wchodzi w obręb rezerwatu przyrody „Chelosiowa Jama”. Jest jednym z cenniejszych obiektów dydaktyczno – naukowych tego typu w Polsce.

Nie znajdując dogodnego miejsca do dłuższego odpoczynku, ruszyliśmy dość szybko dalej. Po dojściu do Jaworzni spora grupa uczestników wycieczki zrezygnowała z dalszej wędrówki i udała się na przystanek autobusowy. Pozostali przeprawili się przez plac budowy i drogę ekspresową S 77 popularnie zwaną "siódmką" do Janowa i przez górę Podzamecką skierowali się do Dobromyśla. Słońce

mocno przygrzewało. Po małym odpoczynku w cieniu starych drzew przy ogródkach działkowych została jeszcze do pokonania łąka nad Bobrzą i kilka malowniczych, starych mostów. Oficjalnie wycieczka zakończyła się przy zabytkowym, drewnianym kościółku na Białogonie. Do końca dotrwało około 30 osób. Część, już na własną rękę pomaszerowała jeszcze kilka kilometrów do Kielc.

Anna Hendler

Ścieżka Mnicha w Chęcinach

Chęciny są jednym z najważniejszych turystycznie miejsc regionu świętokrzyskiego. Leżą blisko Jaskini Raj oraz Parku Etnograficznego w Tokarni. Przejżdża przez nie dużo turystów, ale mało kto z gości zna walory turystyczne miasta. Niewątpliwie najważniejszym zabytkiem Chęciny jest zamek, który wzniesiono na grzbiecie skalistego wzgórza (367 m n.p.m.) na przełomie XIII i XIV wieku. Władysław Łokietek wyruszający w 1331 roku na bitwę pod Płowcami zwołał 14 czerwca w Chęcinach najwyższych dostojników i urzędników państwowych na pierwszy zjazd ziem polskich. W połowie XIV wieku zamek został rozbudowany przez Kazimierza Wielkiego, uchodził za jedną z najpotężniejszych polskich warowni. Był rezydencją rodzin królewskich, królowych i wdów. Mieszkała w nim m.in. królowa Bona. W wieku XVII i na początku XVIII zamek został zniszczony wskutek działań zbrojnych, m.in. podczas potopu szwedzkiego. Od tego czasu pozostaje ruiną. Ale nie jest to jedyne miejsce, które warto zobaczyć w Chęcinach.



Przyjeżdżającym tu gościom zwiedzanie ma ułatwić „Ścieżka Mnicha”, która powstała dzięki unijnemu dofinansowaniu. Jest ona pieszym szlakiem turystycznym umożliwiającym łatwe dotarcie do najważniejszych zabytków miasteczka. Usytuowana jest na północnym zboczu Góry Zamkowej Wiedzie od klasztoru Franciszkanów, koło klasztoru Bernardynek, pod kościół św. Bartłomieja.

Władzom Chęciny zależało na tym, by turyści nie ograniczali się do zwiedzania szacownych ruin

średniowiecznego zamku górującego nad miastem, ale zatrzymali się na dłużej. Ścieżka łączy najważniejsze zabytki sakralne Chęciny, ale prowadzi także koło Niemczówki - wybudowanej w XVI wieku kamienicy, która jest obecnie po remoncie i mieści się tam lokalna informacja turystyczna połączona z regionalnym ośrodkiem kultury i galerią. Prace zakończyły się w październiku ubiegłego roku. Na „Ścieżce Mnicha” jest także zabytkowa synagoga z XVII wieku – do niedawna siedziba ośrodka kultury, obecnie mieści tymczasowo urząd gminy.

Ścieżkę Mnicha poprowadzono „skrótnymi” wydeptanymi przez mieszkańców. Alejkę wysypano żwirem, ustawiono figurę mnicha, tablice informujące o zabytkach, mapę Chęciny w starym stylu, a także ławeczki, latarnie i kosze. Zniknęły zaniebane nieużytki, które nie stanowiły ozdoby miasta. W zamian powstało w tych miejscach sporo urokliwych zakątków. Jest gdzie usiąść i podumać. Celem jej twórców było połączenie pięknych zabytków wspólnym ciągiem spacerowym. Niestety ścieżka nie nadaje się dla osób niepełnosprawnych ruchowo i dla wózków. Ale do zabytkowych obiektów można dotrzeć unikając stromych schodów pod górkę. Zwiedzanie można zacząć od klasztoru Franciszkanów, a do ostatniego - kościoła św. Bartłomieja dotrzeć ulicami Małogoską lub Jędrzejowską przechodząc koło plebanii. Wydłuża to spacer, ale obejścia są konieczne. Niestety, wykonanie nawet najmniejszego podjazdu na schodach dla wózków byłoby niebezpieczne. Zbyt duże nachylenie stoku uniemożliwia takie rozwiązanie. Władze Chęciny zapewniają, że wkrótce pojawią się oznakowania dla osób niepełnosprawnych pokazujące drogę umożliwiającą im zwiedzanie szlaku tak, żeby niczego nie stracić z jego uroku.

Dzięki pozyskaniu przez gminę pół miliona zł z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich Unii Europejskiej, dodatkową atrakcją miasteczka stanie się Drużyna Rycerska Zamku Królewskiego, która powstała wraz ze ścieżką.

Anna Hendler

Szlakiem Oddziału „Perkun” KPN/AK „Gryfa” – Pawła Stępnia

W niedzielę 20 maja br. po raz już czwarty uczestniczyliśmy w wędrowce szlakami Armii Krajowej. Tym razem tematem przewodnim był oddział Pawła Stępnia pseudonim „Gryf”. Oddział ten powstał już w roku 1940 jako grupa wypadowo – dywersyjna organizacji konspiracyjnej - Kadra Polski Niepodległej powstałej w Warszawie. Wiosną 1940 roku z Warszawy przyjechał major

Wacław Kania - z-ca komendanta głównego tej organizacji. Przyjechał do swoich kuzynów, Antoniego i Stanisława Fertów, zamieszkałych w Umerze. To dzięki ich kontaktom na terenie gminy Samsonów, w krótkim czasie, powstała prężna organizacja. Wszystkie placówki wchodziły w skład V Okręgu Kadry Polski Niepodległej, którego pierwszym komendantem został porucznik Zdzisław Jaworski ps. „Mieczysław”, mieszkający w Janaszowie. W sierpniu 1940r. organizacja KPN na ziemi samsonowskiej miała już około 500 członków. Na komendanta dywersji organizacji mianowany został zdolny i odważny, pochodzący z Kołomania, Paweł Stępień „Gryf”. Dowodził niewielką, uzbrojoną grupą dywersyjną wspomaganą przez miejscową ludność. Rozpędzali kolczykarzy bydła, pouczali, a nieraz spuszczali baty zbyt aktywnym w wypełnianiu niemieckich zarządzeń sołtysom.

Z ważniejszych akcji wykonanych przez oddział „Gryfa” należy wymienić:

9 marca 1943 na górze Bruśnia koło m. Szalas, rozbrojono 14 żandarmów i uwolniono około 30 osób, aresztowanych na terenie Samsonowa i Szalasu; 23 marca 1943 w walce z żandarmami w Zagnańsku „Gryf” zostaje ciężko ranny w pierś. Po wyleczeniu rany znów dowodzi oddziałem. W czerwcu 1943 oddział jego zlikwidował w walce 10 żołnierzy Wehrmachtu na Świniej Górze, którzy ochraniaли wywóz drzewa z lasu, w lipcu 1944 na szosie pod Starą Występą likwiduje samochód żandarmów. Stacza też tam pomyślną walkę z kolumną samochodów niemieckich, tracąc jednak dwóch ludzi. Dokonał szeregu akcji na pociągi niemieckie na trasie Kielce - Skarżysko, zdobywając broń, amunicję, lekarstwa, żywność i oporządzenie wojskowe. Od 1941 do 1944 r. zlikwidował wielu konfidentów gestapo na terenie gminy Samsonów i miasta Kielce. Czterech żołnierzy jego oddziału pod dowództwem ppor. cichociemnego „Nurka” K. Smolaka wzięło udział w udanym zamachu w dniu 15 czerwca 1944 r. na szefa siatki konfidentów kieleckiego gestapo Franza Wittka.

W czerwcu 1943 r. doszło do spotkania przedstawicieli dowództwa KPN i Komendy Odvodu AK Kielce na którym podpisano umowę o wcieleniu organizacji KPN w skład Armii Krajowej. Od tej pory oddział „Gryfa” stał się oddziałem partyzanckim AK. Latem 1944 roku, przed akcją „Burza”, kiedy to nastąpiła mobilizacja sił Armii Krajowej, oddział dowodzony przez „Gryfa” wszedł w skład 4 pułku piechoty A K, jako 4 kompania II batalionu.

Wędrowkę szlakami „Gryfa” i jego oddziału rozpoczęliśmy w Samsonowie, gdzie w czasie okupacji znajdowała się siedziba gminy. Naprzeciw ruin samsonowskiej huty Józefa stoi pomnik z wyrytymi nazwiskami mieszkańców gminy Samsonów którzy stracili życie podczas niemieckiej okupacji. stamtąd obok symbolicznego grobu żołnierza Września 1939 r.



przeszliśmy do wsi Kołomań. Jest to rodzinna wieś Pawła Stępnia „Gryfa” zwanego także „Pawełkiem”. Wieś ta ma bogate tradycje walk o wolność i niepodległość. Już w czasie powstania styczniowego wielu mieszkańców brało udział w walkach powstańczych, zaś podczas rewolucji 1905-7 roku uczestniczyło w walkach z rosyjskim zaborcą. Działała tu silna komórka Organizacji Bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej. Tutaj przy pomniku wzniesionym z tumlińskiego piaskowca uczestnicy wycieczki zapoznali się z dziejami tej wsi. Pomnik ten poświęcony jest mieszkańcom wsi zamordowanych przez Niemców 29 czerwca 1944 r. W tym dniu oddziały hitlerowskiej żandarmerii otoczyły wieś, aresztując mieszkańców związanych z oddziałem „Gryfa”, 6 z nich rozstrzelano na miejscu, 11 wywieziono do Skarżyska i Suchedniowa i tam zgładzono, zaś 3 osoby wywieziono do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, skąd po wojnie udało im się szczęśliwie powrócić.



Po zapaleniu znicza przy pomniku udaliśmy się do kompleksu leśnego na Wzgórzach Kołomańskich, w którym podczas okupacji obozował oddział „Gryfa”. Oprócz zadań dywersyjnych, stanowił ochronę radiostacji Delegatury Rządu, która prowadziła łączność z Rządem Emigracyjnym w Londynie. Mieściła się ona we wsi Świątełek, a jej pracą kierował ppor. cichociemny „Nurek” – K. Smolak, d-ca słynnej akcji na Franza Wittka w Kielcach podczas której poległ. Tu wśród lasu znajduje się **pomnik** poświęcony partyzantom



oddziału „Gryfa”, gdzie zapaliliśmy symboliczny znicz. Lasy te były miejscem wielu walk oddziałów partyzanckich różnych ugrupowań.

Wędrowkę naszą zakończyliśmy w Ćmińsku, skąd autobusem MPK wróciliśmy do Kielc. Myślę, że ta kolejna wycieczka w ramach rajdu” Szlakiem AK”, przybliżyła mało znaną postać Pawła Stępnia „Gryfa” i jego żołnierzy.

Następny, V etap naszego rajdu odbędzie się **16 czerwca** br. i poświęcony będzie słynnym dowódcom partyzantki, Janowi Piwnikowi „Ponuremu” i Eugeniuszowi Kaszyńskiemu „Nurtowi” i ich zgrupowaniu.



Paweł Stępień „Gryf” urodził się 18 XII 1911 r. we wsi Kołomań (pow. Kielce) jako syn Stefana, weterana rewolucji 1905 r. i skazańca politycznego odznaczonego Krzyżem Niepodległości. Szkołę podstawową ukończył w Samsonowie. W marcu 1932 r. został powołany do odbycia służby wojskowej w 2 pp.

Legionów w Sandomierzu. Jako zdolnego żołnierza skierowano do szkoły podoficerskiej w Osowcu, którą ukończył i uzyskał stopień kaprala. Następnie pełnił obowiązki d-cy odcinka w KOP-ie.

We wrześniu 1939 brał udział w walkach z Niemcami, jako d-ca plutonu. Za co został odznaczony Krzyżem Walecznych. Po zakończeniu kampanii powrócił do domu. W kwietniu 1940 na terenie gminy Samsonów powstała tajna organizacja wojskowa – KPN (Kadra Polski Niepodległej). Wstąpił do niej i w krótkim czasie utworzył oddział dywersyjny, którym osobiście dowodził. W czerwcu 1943 w wyniku akcji scaleniowej organizacji konspiracyjnych przeszedł pod dowództwo AK Obwodu Kielce. W lipcu 1944, kiedy organizował się 4 pp. Legionów AK został mianowany podporucznikiem czasu wojny, a oddział który przyprowadził, od tej pory stanowił 4 kompanię w II batalionie kpt. „Eustachego” (Władysław Czaja). Na czele swojej kompanii walczył we wszystkich bojach które stoczył 4 pp. Leg. w ramach akcji „Burza” na terenie Kielecczyzny.

Po zakończeniu wojny władze komunistyczne nie zamierzały uznać wysiłku zbrojnego AK i żołnierzy „Gryfa”. Wielu z nich było przez UB prześladowanych i więzionych tylko za to, że chcieli Polski Wolnej i Niepodległej. Sam „Gryf” poszukiwany przez Urząd Bezpieczeństwa, ukrywał się w Kielcach, a następnie wyjechał do Szczecina, gdzie rozpoznany przez agentów UB został aresztowany i przewieziony do Kielc. Tu przez 2 lata bez wyroku sądowego przebywał w areszcie, przechodząc ciężkie śledztwo połączone z torturami, pod zmyślonymi zarzutami. Po zwolnieniu z więzienia osiedlił się we Wrocławiu, gdzie po tzw. „odwilży październikowej” mógł rozwinąć własną działalność gospodarczą. Zmarł nagle 20 października 1968 r. Pochowany został na Cmentarzu Osobowickim. W pogrzebie jego wziął m.in. płk J. Zientarski „Ein”, „Mieczysław” b. d-ca Korpusu Kieleckiego AK, oraz legendarny dowódca AK „Szary” A. Heda. Paweł Stępień za udział w walkach odznaczony był m.in. Orderem Virtuti Militari, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Partyzanckim i awansowany do stopnia porucznika.

Wokół postaci „Gryfa” i jego oddziału narosło wiele nieudomówień i nieścisłości. Brak jest rzetelnego opracowania dot. jego działalności.

Jerzy Pabian

Warto przeczytać:

Jan Pietraszek, *Mój Samsonów*, Kielce 2004,
Tadeusz Jandula, *Ocalić od zapomnienia*, Końskie 1998,
Józefa Radzymińska, *Zawsze niepodlegli*, Wrocław 1991

Zapraszamy na wycieczkę autokarową do Sandomierza 28 lipca br. (sobota)

Zgłoszenia i zapisy w terminie do 25.07. u kol. Krzysztofa Bogusza tel. 784036018

Zbiórka: ul. bp. Kaczmarka, godz. 7.00, odjazd autobusem o 7³⁰

Koszt wyjazdu w zależności od ilości chętnych.

Następny, lipcowo/sierpniowy numer „Przygodnika” będzie można nabyć od 15.07.12 na wycieczkach klubowych. W okresie wakacyjnym spotkań klubowych nie będzie.

Wycieczki KTP „Przygoda” od 16.06. do 22.07. 2012 roku

Lp	Data	Trasa	Przewodnik	Miejsce zbiórki
1.	16.06.12 (sobota)	V etap rajdu „Śladami Armii Krajowej” – „Ponury” i „Nurt” Mostki – rez. „Wykus” – Polana Langiewiczza (ognisko z pieczeniem kielbasek) – Rataje - Wąchock ok. 17 km	Krzysztof Bogusz	Dworzec PKS godz. 6 ⁵⁵
2.	17.06.12 (niedziela)	„Śladami dr M. Orłowicza” Łukawa – Widelki – g. Zamczysko Kozielskie – g. Perlikowa – rez. leśny „Zamczysko”) – Widelki ok. 12 km	Tomasz Wągrowski	Dworzec BUS ul. Mielczarskiego godz. 9 ¹⁰
3.	23.06.12 (sobota)	Skalne zabytki Kielc – spacer: Psie Górki - Wietrznia Wizyta w Centrum Edukacji Geologicznej - Kielce	Jerzy Pabian	ul. Ściegiennego obok pomnika Homo Homini (w pobliżu cmentarzy) godz. 10 ⁰⁰
4.	24.06.12 (niedziela)	Jaworznia (szkoła) – rez. Moczydło – g. Skwarnia – Janów – Kielce (Białogon) 12 km	Czesław Siuda	Przystanek MPK linii nr 28 ul. Żytnia, godz. 9 ²⁵
5.	30.06.12 (sobota)	Wycieczka autokarowo - piesza Baltów [(udział w przejażdżce po zwierzyńcu, przejście niebieskim szlakiem tur.; rez. leśny „Modrzewie” – Magonie – Krzemionki – Sudół ok. 15 km	Krzysztof Bogusz	ul. bp. Kaczmarka, godz. 7.00, odjazd autokaru o 7 ³⁰ Zgłoszenia i zapisy w terminie do <u>27.06.</u> tel. 784036018
6.	1.07.12 (niedziela)	Bieliny – Wał Małacentowski – Trzcianka ok. 12 km	Katarzyna Król	Dworzec PKS godz. 8 ⁰⁵ stanowisko nr 6
7.	8.07.12 (niedziela)	Do ustalenia	Urszula Zychowicz	
8.	8.07.12 (niedziela)	Wycieczka autokarowo – piesza na Jurę Jaroszowiec – Klucze – Pustynia Błędowska – Błędów – 15 km	Krzysztof Bogusz	ul. bp. Kaczmarka, godz. 7.00, odjazd autokaru o 7 ³⁰ Zgłoszenia i zapisy w terminie do <u>5.07.</u> tel. 784036018
9.	15.07.12 (niedziela)	Barcza – g. Czostek – Bukowa Góra – Łączna (PKP) ok. 13 km	Dariusz Zmorzyński	Przystanek MPK linii nr 12 ul. Czarnowska (d. Romantica) godz. 8 ³⁰
10.	22.07.12 (niedziela)	Kielce (Bukówka) – Mójcza – g. Zalasna – g. Otrocz – Cedzyna (zalew) ok. 10 km	Tadeusz Lejman	Pętla autobusowa na Bukówce godz. 9 ⁰⁰

Informacje także na www.pttk.kielce oraz www.turysta.swietokrzyski



„Przygodnik” - Biuletyn Klubu Turystów Piesznych „Przygoda”
Oddział Świętokrzyskiego PTTK w Kielcach ul. Sienkiewicza 29
tel. 41 34 459 14, 41 344 77 43



Redagują: Anna Hendler, Jerzy Pabian, wsparcie techniczne: Andrzej Nocuń